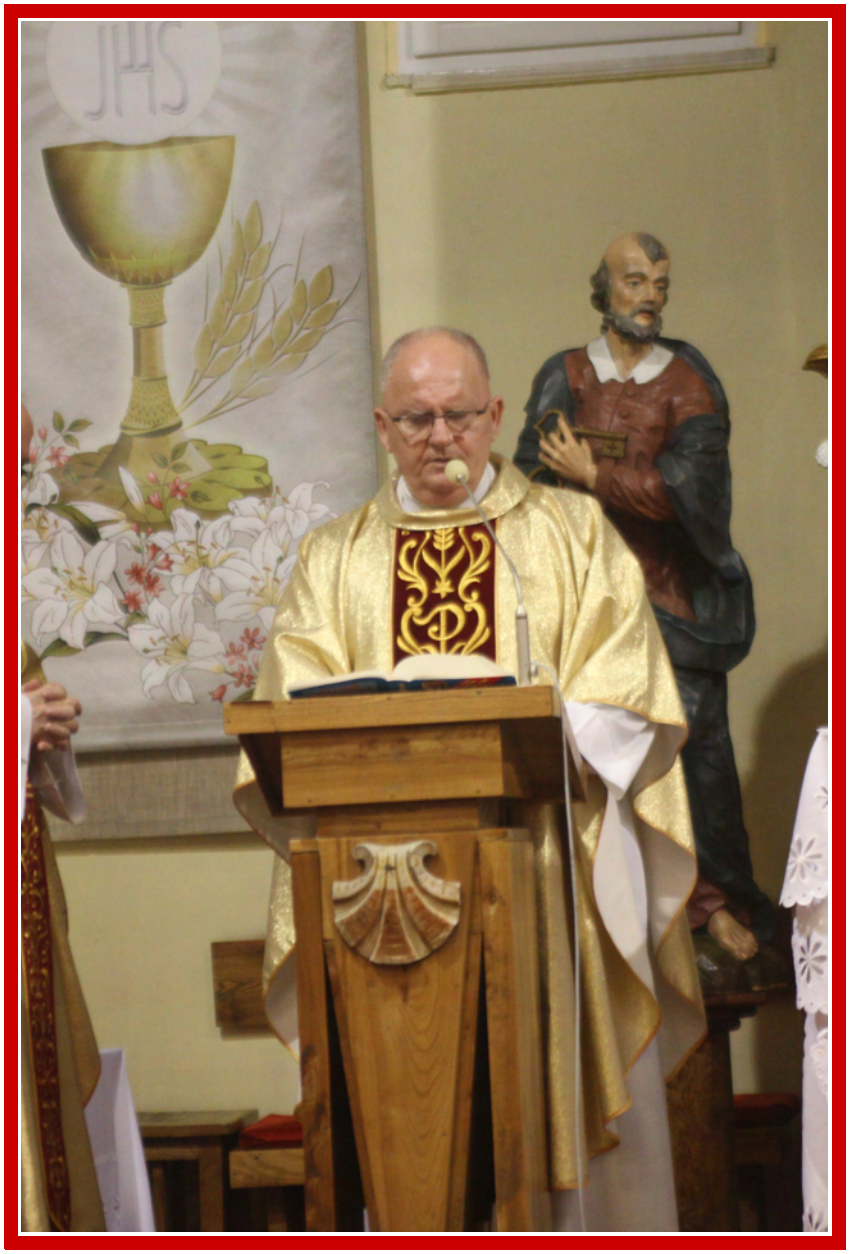

Błogosławiony Pan - Opoka moja,
On mocą dla mnie i warownią moją,
osłoną moją i moim wybawcą.
(Ps 144, 1 - 2)

Ksiądz Proboszcz,
Ksiądz Profesor,
Ksiądz Wiesław od Mocy Bożej

Kiedy sześć lat temu ks. prof. Wiesław Wenz został proboszczem parafii pw. św. Jacka, wiele osób z pewnością dziwiło się, dlaczego wykładowca o pokaźnym dorobku naukowym został skierowany do niewielkiej i niewiele znaczącej wspólnoty parafialnej, do kościoła na peryferiach miasta.

Już wtedy ks. prof. Wiesław Wenz dał się poznać jako człowiek, który w chwili podejmowania ważnych decyzji nie opiera się wyłącznie na własnym rozeznaniu sytuacji, ale pokłada nadzieję w Mocy Bożej. Będąc naszym Proboszczem, ks. Wenz wielokrotnie w swoich homiliach wracał do zagadnienia słabości człowieka i mocy Bożej, która może go uzdalniać do działania, do czynów, które wydawałyby się niemożliwe do wykonania. Uważał, że trzeba tylko zaufać Bogu, a On da stosowne siły, udzieli swojej mocy. Takie słowa można za-

pewne usłyszeć z ust wielu kaznodziejów. Jednak nasz Ksiądz Proboszcz brał je na serio, wcielał w życie i był żywym dowodem ich prawdziwości. Gdy obejmował parafię św. Jacka, miał już problemy z chodzeniem. Każdy krok sprawiał mu ból. Jak wspominał ks. prałat Krystian Hyla, przyjął pierwszą zaproponowaną mu parafię, choć wiedział, że jest ona rozległa, a nie będzie miał do pomocy wikarego. Przyjął, choć nie musiał. Mógł poczekać na inną propozycję.

Mimo, że każdy dzień księdza Proboszcza naznaczony był cierpieniem, które z biegiem czasu coraz bardziej się nasilało, nigdy nie zwalniał się ze swoich obowiązków, nie korzystał z urlopów, nie opuszczał swojej parafii ani na jeden dzień.

Codzienna Eucharystia, codzienny półgodzinny dyżur w konfesjonale, a w okresie Wielkiego Postu i Adwentu – godzinny, praca w kancelarii parafialnej i troska o sprawy materialne: o powierzony mu kościół, cmentarz, kaplicę; o remonty i nowe inwestycje dla dobra ludzi, by mogli w odpowiednich warunkach pogłębiać swoją wiarę: uczestniczyć w Mszach świętych i nabożeństwach, przystępować do sakramentów świętych i brać udział w obrzędach religijnych – nie wyczerpywały zakresu jego obowiązków. Przecież ks. Wiesław Wenz nie zaprzestał działalności dydaktycznej w Seminarium. Mimo obowiązków parafialnych nadal prowadził wykłady.

W tym miejscu chciałabym nadmienić, że ks. Wiesław Wenz był człowie-

kiem zaradnym, a prace domowe nie były mu obce. Nie miał gospodyni, ale kilka razy zdarzyło mu się żartobliwie zauważyć, że owszem, ma aż dwie – i wtedy wyciągał przed siebie ręce. Potrafił gotować. Podejmował jedzeniem zatrudnionych pracowników czy odwiedzających go gości. Zdarzało się, że w dniu powszednim po wieczornej Mszy świętej sprzątał kościół, mył zabłoconą posadzkę mopem. Zawsze starał się brać udział w przygotowaniu kościoła do świąt Bożego Narodzenia czy Zmartwychwstania Pańskiego. Rzecz jasna, miał swoją koncepcję ustawienia dekoracji czy doboru kwiatów, ale cenił pracę i zaangażowanie Rycerzy św. Jacka i Florystek, choć nie zawsze im potakiwał, a bywało, że okazywał pewne zniecierpliwienie. Jednak zawsze z uznaniem wypowiadał się na temat „wypróbowanych wolontariuszy".

Ksiądz Proboszcz nie był człowiekiem wylewnym. W relacjach z ludźmi długo zachowywał dystans i nigdy nie dążył do poufałości. Robił wrażenie nieco szorstkiego, ale wydaje się, że pod tą maską szorstkości kryło się wrażliwe serce, które łatwo było zranić złym, nieprzemyślanym słowem. Odznaczał się zdecydowaniem. Nie obawiał się ludzi, ale też nie zabiegał o ich względy. Gdy ktoś raz odmówił prośbie księdza Wenza, mógł być pewien, że ten nie będzie jej ponawiał. Był człowiekiem wymagającym: wiele wymagał od siebie i od innych. W związku z tym budził respekt. Jednak najczęściej miał dobre rozeznanie co do zdolności i umiejętności innych osób i dlatego jego oczekiwania względem nich były na miarę ich możliwości. Był wyrozumiały, zwłaszcza jeśli ktoś sam przyznawał się do popełnionego błędu.

Kiedy jednemu z lektorów podczas czytania pomyliły się linijki tekstu (odczytywanie Słowa Bożego podczas niedzielnej Mszy świętej jest naprawdę dość stresujące) i zdenerwowany, szepnął, zerkając na Proboszcza: „Zgubiłem się", ten ze spokojem wstał i wskazał palcem odpowiedni werset. I bynajmniej nie odsunął pechowego lektora od czytania w następną niedzielę.

Ja sama przeżyłam podobne zdarzenie. Podczas Mszy świętej w dzień powszedni miałam zaśpiewać psalm. Podeszłam do ambonki, zaczęłam śpiewać i wtedy... na lekcjonarz spuścił się spod sufitu sporej wielkości pająk. Nie boję się pająków, ale ta nieoczekiwana sytuacja tak mnie rozbawiła, że z trudem stłumiłam śmiech i dokończyłam śpiewanie przyduszonym głosem. Następnego dnia było mi wstyd takiego zachowania, ale postanowiłam wyjaśnić Księdzu, jaka była jego przyczyna. Przyjął moje tłumaczenie ze zrozumieniem i polecił, bym tego dnia również śpiewała. Kiedy podeszłam do ambonki, Ksiądz Proboszcz z humorem, teatralnym szeptem powiedział: „Pająk!".

Po pierwszej kolędzie – wizycie duszpasterskiej w domach parafian i przeprowadzonych z nimi rozmowach doszedł do wniosku, że potrzeba pięciu Mszy św. niedzielnych – jednej w sobotę i czterech w niedzielę. Sprawował je sam, mimo nasilających dolegliwości bólowych (dopiero na rok przed śmiercią

wsparł go swoją pomocą ks. prof. Jerzy Tupikowski, który zaczął przyjeżdżać do nas z reguły raz w miesiącu, by głosić kazania, udzielać chrztu. Pomagał też Księdzu Proboszczowi podczas ważnych uroczystości). Na wszystkich Mszach niedzielnych ks. Wiesław głosił kazania, a nawet przez pewien czas prowadził kazania dialogowane dla dzieci podczas Mszy o godz. 11.00. Był taki okres, że z powodu bólu podczas tych specyficznych rozmów z dziećmi siadał na małym stołeczku przed ołtarzem.

Umiłowanie Eucharystii przez Księdza Proboszcza to nie puste słowa, lecz konkret. W naszym kościele mieliśmy często okazję do adorowania Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie. Nie tylko w pierwszy piątek czy pierwszą sobotę miesiąca, ale np. w październiku na godzinę przed wieczorną Mszą świętą.

Pisząc o głębokiej wierze ks. prof. Wenza w to, że Chleb Eucharystyczny to prawdziwe Ciało Pan Jezusa, nie mogę nie wspomnieć o pewnym wydarzeniu, które miało miejsce w naszym kościele podczas udzielania Komunii. Otóż jednemu z dzieci z powodu niepełnosprawności hostia wypadła z buzi. Ksiądz

Proboszcz podniósł komunikant i spożył. Zachował się zupełnie naturalnie, bez cienia wstrętu czy obrzydzenia, ze czcią dla Ciała Chrystusa.

Ksiądz Wenz należał do osób, które uważają, że dzieci należy wychowywać z miłością, ale i z pewną dozą surowości, wdrażając je do dyscypliny, szacunku dla drugiego człowieka i do miejsc świętych. Uważał, że rodzice powinni dbać o to, by najmłodsi nie hałasowali i nie biegali po kościele podczas Mszy świętej. Potrafił przerwać modlitwę czy homilię w pół słowa i czekać na reakcję opiekunów dziecka, które zachowywało się zbyt głośno. Gdy to nie skutkowało, mówił: „Mamo, tato, przytul dziecko do serca".

A z drugiej strony kilka razy powiedział, że jego marzeniem jest, by wokół ołtarza było jak najwięcej dzieci. Myślał nawet o zamówieniu specjalnych poduszek – siedzisk dla najmłodszych. Od około dwóch lat w naszym kościele utarł się z inicjatywy Księdza Proboszcza zwyczaj częstowania dzieci po Mszy świętej „słodkościami od świętego Jacka". Ksiądz Proboszcz pilnował, by nigdy ich nie zabrakło. Nawet wtedy, gdy leżał w szpitalu, przypominał, żeby kupić cukierki dla dzieci.

Do służenia przy ołtarzu dopuszczał nawet całkiem małe dzieci, trzeba jednak dodać, że z odpowiedzialnymi i odpowiednio przygotowanymi tatusiami. To właśnie ojcowie, pan Grzegorz Rzęsicki i pan Paweł Trawka, wdrażali (i czynią to nadal) w ten sposób swoje dzieci do obowiązków ministranckich.

Księdzu Proboszczowi bardzo leżało na sercu dobro rodzin, zwłaszcza tych wielodzietnych. Sam miał dwanaścioro rodzeństwa (czworo zmarło w wieku niemowlęcym) i dobrze znał problemy, z którymi zmagają się rodzice,

wychowujący tak liczne potomstwo. Wiedział też, jakich upokorzeń mogą doznać dzieci wtedy, gdy ich rodzinę dotykają kłopoty finansowe.

Wszyscy znamy ks. prof. Wiesława Wenza jako człowieka, który troszczył się o powierzony mu majątek parafii, był znakomitym organizatorem i koordynatorem prac remontowych.

Już w lipcu 2017 roku rozpoczął remont budynku plebanii, który wymagał przeprowadzenia szeregu niezbędnych prac.

Jednak od początku Księdzu Proboszczowi bardzo leżała na sercu sprawa cmentarza, tego świętego miejsca oczekiwania na powtórne przyjście Pana Jezusa, a także kaplicy cmentarnej. Już w pierwszych miesiącach swej posługi w naszej parafii Ksiądz Proboszcz przeprowadził pierwsze prace remontowe wewnątrz kaplicy. Po zakończeniu malowania została ona wyposażona w nowy ołtarz i ambonkę – dar sióstr zmartwychwstanek.

W 2018 roku wymieniono drzwi do kaplicy. Została też ona wyposażona w nowy katafalk. Rok później w „pomieszczeniu gospodarczym" przylegającym do właściwej kaplicy został przeprowadzony remont i w ten sposób powstała tam zakrystia. Zainstalowano również zdecydowanie lepsze nagłośnienie, które dotychczas było używane w kościele parafialnym.

W 2021 roku elewacja kaplicy cmentarnej odzyskała swe żywe barwy.

Wreszcie w 2023 roku Ksiądz Proboszcz przeprowadził przebudowę wnętrza. Poszerzono je o pomieszczenie, które w ostatnim czasie stanowiło zakrystię. W tym miejscu powstało niewielkie prezbiterium, w którym zainstalowano nowy ołtarz i tabernakulum, a także wykonane na zamówienie nowe ławki, katafalk, świecznik i szafę na szaty liturgiczne. Tak odmieniona kaplica cmentarna została uroczyście poświęcona w dniu odpustu św. Jacka.

Trzeba jeszcze dodać, że do kaplicy został zamówiony witraż przedstawiający św. Józefa, patrona tego miejsca.

Nie tylko kaplica zyskała nowy wygląd. Cmentarz zmienił się nie do poznania. Utwardzono główne alejki (mowa o tych, które dotychczas nie były utwardzone). Dokonano tzw. cięć sanitarnych drzew na terenie naszej nekropolii, czyli usunięto spróchniałe konary, które zagrażały bezpieczeństwu ludzi i nagrobków. Stary, zniszczony płot został wymieniony na nowy.

Kiedy wiosną 2021 roku wichura obaliła krzyż przy ołtarzu polowym, został on wymieniony na nowy.

Ksiądz Proboszcz bardzo troszczył się o cmentarz i dlatego oburzał go fakt, że ludzie niewystarczająco dbają o to miejsce. Zdarzało się bowiem, że odpady cmentarne zamiast na śmietnik, trafiały pod płot obok kontenera. Ostatnio kilkakrotnie podrzucano też z okolicznych bloków do zasieku odpady wielkogabarytowe, nie mające nic wspólnego z miejscem wiecznego spoczynku.

Najbardziej uderza jednak ogrom prac przeprowadzonych przez Księdza Proboszcza w naszym kościele parafialnym. Zaczęły się one dość niepozornie – od renowacji i wycieplenia drzwi bocznych. Miało to jednak duże znaczenie, gdyż do tej pory zimą lodowate podmuchy wiatru wdzierały się przez szpary do wnętrza nieogrzewanego kościoła.

W 2018 roku zostało zainstalowane nowe i nowoczesne ogrzewanie kościoła i plebanii. W tym samym roku naprawiono instalację elektryczną wewnątrz świątyni oraz dzwon. Zainstalowano też podjazd dla wózków. Ponadto konieczny okazał się remont dachu nad prezbiterium w związku ze szkodami

spowodowanymi przez wichurę. Otrzymaliśmy również od ks. kan. Wiesława Karasia barwne obrazy Stacji Drogi Krzyżowej.

W 2019 roku Ksiądz Proboszcz zlecił wykonanie okien wewnętrznych, które dodatkowo zabezpieczają przed chłodem. Prezbiterium wyścielono nową wykładziną dywanową. Zostały też wykonane dwa ołtarze boczne.
W tym samym roku zainstalowano w kościele nowe nagłośnienie oraz nowy rzutnik multimedialny.

Szczególnym wydarzeniem było sprowadzenie relikwii bł. Bronisławy. Otrzymaliśmy je na prośbę Księdza Proboszcza, a zostały przywiezione z Kra-

kowa, z klasztoru sióstr norbertanek, przez o Kazimierza Marchaja, norbertanina z Austrii. Relikwiarz z fragmentem kości Błogosławionej został ustawiony w ossarium obok relikwii św. s. Faustyny.

Ksiądz Proboszcz wielokrotnie podkreślał, że święci i błogosławieni, których relikwie znajdują się w naszym kościele, czyli św. Jacek, bł. Czesław, bł. Bronisława i św. s. Faustyna są naszymi szczególnymi orędownikami. Podczas każdej Mszy świętej wymieniał ich imiona i prosił o wstawiennictwo.

Pod koniec roku 2019 Ksiądz Proboszcz zakupił nowe figury do Stajenki Betlejemskiej.

W 2020 roku były przeprowadzone dalsze prace remontowe wewnątrz kościoła. W zakrystii i na chórze położono nowe panele podłogowe. Założono nowe drzwi na chór. Przeprowadzono remont organów. Przed ołtarzem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy stanął świecznik wotywny (Krzak gorejący) wykonany przez p. Józefa Hajdasza. Gdy chodzi o prace przeprowadzane na zewnątrz – uzupełnione zostały ubytki w murze wieży kościelnej.

Latem 2020 roku wprowadzono i uroczyście poświęcono wizerunki

św. s. Faustyny i bł. Bronisławy, które wyszły spod pędzla p. Jadwigi Marchaj. Teraz zawisły obok ossarium.

W 2021 roku pan Józef Hajdasz zrobił drugi świecznik wotywny przedstawiający kielich eucharystyczny z hostią, który został umieszczony obok obrazu Pana Jezusa Miłosiernego

Zostało odrestaurowane tabernakulum.

W zakrystii zainstalowano nowe szafy na ornaty. A tych ostatnich Ksiądz Proboszcz zakupił naprawdę dużo.

Rok 2022 to czas poważnych, szeroko zakrojonych prac remontowych na zewnątrz i wewnątrz kościoła. Został przeprowadzony remont elewacji kościoła, polegający na uzupełnieniu ubytków oraz na konserwacji części drewnianych – impregnowaniu i malowaniu.

Pomalowano wnętrze kościoła – ściany i elementy drewniane. Poddano renowacji ołtarz główny i ambonę.
Przeprowadzono prace konserwatorskie obrazu Adoracja Bożego Narodzenia

Na wieży kościelnej wymieniono schody.

Zostały też wykonane nowe stalle. Na zdjęciu autor projektu oraz wykonawca.

W ostatnim roku posługi Księdza Proboszcza w naszej parafii w kościele zostały wymienione konfesjonały,

a nad drzwiami wejściowymi - zainstalowany owalny daszek zabezpieczający przed deszczem.

Remont plebanii, który został zapoczątkowany, jak wcześniej napisałam, w 2017 roku, wówczas obejmował głównie część mieszkalną. Był jednak kontynuowany w latach następnych.

W 2018 roku na pierwszej kondygnacji budynku, w dawnych salkach katechetycznych została zakonserwowana stolarka okienna, pomalowane ściany i założone panele podłogowe.

W 2020 roku po włamaniu do mieszkania Księdza Proboszcza konieczne było założenie monitoringu, czujnika ruchu i drzwi antywłamaniowych.
W tym samym roku budynek plebanii został podłączony do kanalizacji miejskiej.

W 2021 roku przeprowadzono remont kuchni przy salce katechetycznej. Zostały pomalowane ściany i położone panele podłogowe. Kuchnię wyposażono w niezbędne meble, sprzęty, naczynia i sztućce.

W 2023 roku zostały zainstalowane do kancelarii parafialnej drzwi wyciszające, pozwalające zachować dyskrecję prowadzonych tam rozmów.
W pomieszczeniu zajmowanym przez redakcję gazetki parafialnej „U św. Jacka” ustawiono szafy i biurko, które wcześniej stanowiły wyposażenie

zakrystii kaplicy cmentarnej.
Przeprowadzono również remont tarasu nad zapleczem katechetycznym.

Na koniec trzeba opisać zmiany, które zaszły w ciągu ostatnich sześciu lat na terenie okalającym kościół św. Jacka. Otóż wczesną wiosną 2018 roku Ksiądz Proboszcz zlecił wytyczenie granicy terenu kościelnego. Następnie przeprowadzono kultywację ziemi z tyłu plebanii i całość ogrodzono.

Płaskorzeźby Drogi Krzyżowej, które wcześniej znajdowały się wewnątrz kościoła, zostały odnowione, pomalowane, zakonserwowane i zamocowane na specjalnych słupkach na zewnątrz (wokół) świątyni. To pozwala w ciszy i spokoju adorować mękę Pana Jezusa o dowolnej porze.

W 2018 roku, po podłączeniu plebanii do kanalizacji miejskiej, co było związane z wykonaniem głębokich wykopów, plac kościelny został wyłożony granitową kostką brukową, która zastąpiła dotychczasową trylinkę.

W 2022 roku posadzono szpaler iglaków wokół kościoła.

Natomiast w 2023 roku została wyremontowana Grota Lurdzka. Ksiądz Proboszcz oddał również do renowacji figurę Matki Bożej.

Ponadto Krzyż na Kowalach, który początkowo był poddawany konserwacji, ostatecznie został wymieniony na nowy. Figura Pana Jezusa Ukrzyżowanego została zachowana, zdjęta ze starego krzyża, poddana

zabiegom konserwatorskim i umieszczona na nowym krzyżu. Ten został ustawiony na poprzednim miejscu. Miało to miejsce wówczas, gdy Ksiądz Proboszcz leżał ciężko chory i nie mógł osobiście dokonać oficjalnego poświęcenia. Zastąpił go w tym ks. prof. Jerzy Tupikowski w uroczystość Chrztu Pańskiego, 7 stycznia 2024 roku.

Oprócz inwestycji i remontów, których nie sposób było nie dostrzec, miały miejsce inwestycje duchowe, które często były niemal niewidzialne dla oczu. Były to, oprócz codziennej Eucharystii, sprawowanych sakramentów, odprawianych nabożeństw również: Apostolat Modlitwy za Kapłanów „Dwunastka", utworzenie Kółka Biblijnego pod kierownictwem p. Marka Szajdy, a obecnie pod opieką p. Pawła Trawki Od momentu inwazji Rosji na Ukrainę – w naszym kościele odbywa się codzienna modlitwa o pokój Koronką do Bożego Miłosierdzia. Mamy Różę Żywego Różańca. Były też organizowane pielgrzymki wraz ze Wspólnotą W Misji. Rok temu miała miejsce Duchowa Adopcja Sióstr Benedyktynek Sakramentek. Został też powołany zespół synodalny.

A przecież zarówno w sferze sacrum, jak i i profanum działali cały czas nasi Rycerze św. Jacka i Panie Florystki, dla których Ksiądz Profesor był niekwestionowanym autorytetem albo inaczej – którego bardzo lubili z

wzajemnością.

Czy to dużo, czy mało? Malkontentom muszę w tym miejscu przypomnieć, że dwa lata spośród sześciu i pół roku posługi Księdza Proboszcza na Swojczycach przypadły na okres pandemii koronawirusa. Zmieniła ona wiele w całej Polsce i nasza wspólnota parafialna nie była wcale wyjątkiem.

Od 15 marca, zgodnie z zarządzeniami władz państwowych i zaleceniami Episkopatu Polski wprowadzono restrykcje sanitarne, które ograniczyły liczbę wiernych, mogących uczestniczyć we Mszy świętej. Każda osoba przychodząca do kościoła musiała mieć założoną maseczkę zakrywającą usta i nos. Aby to ułatwić wiernym z naszej parafii, na stoliku przy wejściu zawsze były wyłożone maseczki jednorazowe. Stał również pojemnik z płynem do dezynfekcji rąk w atomizerze, a potem został zamontowany bezdotykowy dozownik do odkażania. Każda osoba pragnąca przystąpić do Komunii Świętej mogła ją przyjąc na rękę, co dotychczas nie było u nas praktykowane. Aby zmniejszyć zagrożenie zakażeniem odwołano rekolekcje wielkopostne, procesję dookoła

kościoła w Niedzielę Palmową i w poranek wielkanocny. Natomiast Procesję Bożego Ciała ulicami naszej parafii trzeba było zastąpić procesją wokół kościoła. Rolę jedynego ołtarza pełniła Grota Lurdzka.

Dzieci przystępowały do I Komunii Świętej w małych grupach w trzech terminach w 2020 roku i w czterech w 2021.

Było kameralnie, rodzinnie i bardzo godnie.

Jesienią pierwszego roku pandemii gwałtownie wzrosła liczna zachorowań. Z tego powodu w uroczystość Wszystkich Świętych i w Dniu Zadusznym nie odbyła się Msza święta na cmentarzu.
Zamiast tradycyjnej wizyty duszpasterskiej w domach parafian wprowadzone zostały nabożeństwa kolędowe w kościele Miały one uroczysty charakter. Uczestnicy otrzymywali wodę święconą i obrazek z formułą błogosławieństwa mieszkania.

5 czerwca 2021 roku młodzież zgodnie z planem przystąpiła do sakramentu Bierzmowania, którego udzielił Ksiądz Wikariusz Generalny Adam Łuźniak.

Ksiądz Proboszcz w trudnym czasie pandemii zawsze zachowywał spokój. Żartował, że nie można wpadać w panikę z powodu „takiej małej cząsteczki białka". Codziennie sprawował Eucharystię i nie liczył zbyt skrupulatnie wiernych, którzy przychodzili do kościoła. Jak zawsze dyżurował w konfesjonale, odwiedzał chorych w ich domach i odprowadzał zmarłych na miejsce wiecznego spoczynku.

17 września 2022 roku, przyjechał do parafii św. Jacka na wizytację kanoniczną ks. bp Jacek Kiciński.

Mógł się przekonać, że mimo trudności życie w naszej parafii nie zamarło. Przeciwnie. Ostatnio do naszego kościoła zaczęło przychodzić coraz więcej młodych małżonków z małymi dziećmi.

***

Wydaje się, że ostatnie miesiące życia Księdza Proboszcza były czasem, kiedy parafianie zdawali egzamin dojrzałości, podejmując samorzutnie lub dzięki drobnym wskazaniom ks. prof. Tupikowskiego lub osoby o większym doświadczeniu różne obowiązki. Przecież trzeba było jak zawsze dbać o kościół: zamykać go i otwierać, ogrzewać, ustawiać kwiaty, przygotować dekoracje świąteczne, odśnieżać plac kościelny, kupić dzieciom słodycze, przygotować paczki mikołajowe itp. Państwo Rzęsiccy, chcąc wspomóc

fundusz inwestycyjny, przygotowali i wykonali kalendarz adwentowy i rozprowadzili za dobrowolną ofiarą pieniężną. Tak więc wiele osób dokładało starań, by wszystko funkcjonowało tak sprawnie, jak pod czujnym okiem ks. prof. Wenza, a także, by choć trochę ulżyć zastępującemu go ks. Jerzemu Tupikowskiemu. Troskę o ks. prof. Tupikowskiego zalecił nam na wszelki wypadek Ksiądz Proboszcz, śląc nam ze szpitala następujący sms: „Czuwajcie nad ks. prof. Jerzym".

Mówiąc o osobach zaangażowanych w sprawy naszej parafii, o tych, na które zawsze można było liczyć, Ksiądz Proboszcz używał określenia: „wypróbowani wolontariusze". Teraz byli wśród nich nie tylko panowie zwani Rycerzami św. Jacka i Panie Florystki, szafarze nadzwyczajni Komunii Świętej i ministranci.

***

Ksiądz Proboszcz pokochał swoją parafię: kościół, w którym przez ponad sześć lat niemal codziennie sprawował Eucharystię, cmentarz – tę ziemię świętą oczekiwania na wzbudzenie z martwych. Pokochał ludzi, którzy go wspierali w chwilach lepszych, gorszych i w tych ostatnich. Nie chciał umierać w szpitalu, lecz wśród swoich – na Swojczycach. Wyszedł na własne żądanie, by ostatnie święta Bożego Narodzenia spędzić w domu. Niektórzy trwali przy nim do samego końca. Wiedzeni szlachetnością serca panowie– Tadeusz, Józef, Piotr, Mieczysław, jak prawdziwi rycerze, pomagali mu tak, jak potrafili, w zmaganiu się z cierpieniem śmiertelnej choroby, z bezradnością, z oporem, który stawiało słabe ciało. Były przy Księdzu Proboszczu również nasze panie. Już w dniu powrotu ze szpitala bezcenna okazała się szlachetna postawa i pomoc pani Agnieszki. Natomiast pani Aleksandra wraz z siostrą Księdza Proboszcza wytrwale pomagała w codziennych czynnościach pielęgnacyjnych. Ale nie sposób pominąć tych osób, które trwały na modlitwie w intencji chorego, lecz nie miały śmiałości, by do niego przychodzić, gdyż bały się, że mogą przeszkadzać i zakłócać jego spokój.

***

W ostatnim dniu życia Księdza Proboszcza – 17 stycznia 2024 roku Kościół podczas Eucharystii modlił się słowami Psalmu 144: *Błogosławiony Pan - Opoka moja. (...)**On mocą dla mnie** i warownią moją,osłoną moją i moim wybawcą,moją tarczą i Tym, któremu ufam.* Msza święta w naszym kościele była tego dnia ze względu na zapowiedzianą wizytę kolędową sprawowana o godz. 15.00. W tym czasie, w godzinie konania Pana Jezusa, odchodził do wieczności Ksiądz Proboszcz. Ten, który zaufał Mocy Bożej szedł właśnie na spotkanie ze swoim Wybawcą.

A kiedy odszedł, my – jego parafianie – nie rozpierzchliśmy się tak, jakby wszystko się skończyło. Wręcz przeciwnie, podjęliśmy pod przewodnictwem ks. prof. Jerzego Tupikowskiego trzydniowe czuwanie modlitewne. Pierwszego dnia tego triduum kościół był pełny. W trudnych okolicznościach połączyła nas wspólnota wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego; w to, że życie człowieka, który ufa Jego mocy zmienia się, ale się nie kończy.

Pożegnanie

Odszedłeś!
Chociaż droga przed Tobą daleka,
Chociaż pracy zostało tak wiele,
Bóg Cię zabrał do swego grona,
Chociaż praca Twa nieskończona.

Odszedłeś!
Choć nauki Twe są nieskończone,
Chociaż wszyscy chcieli, byś został,
Lecz Ty inną wybrałeś drogę,
Drogę, na którą Bóg Cię posłał.

Odszedłeś!
Dusza Twoja szybuje w przestworza,
Krew spłynęła jak fala do morza,
Ciało Twoje zostało z nami
I z naszymi troskami, myślami...

Zostałeś!
Choć Bóg duszę Twą zabrał do siebie,
Lecz modlitwa została dla Ciebie.
Znicze, kwiaty Ci damy w ofierze.
Nikt pamięci nam dziś nie zabierze.

Księdzu Proboszczowi parafii św. Jacka na Swojcu - Piotr Rakowski

Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana.
I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. (Rz 14, 7 - 8)